



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu (24.)
w dniu 2 sierpnia 2016 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (druk senacki nr 247, druki sejmowe nr 546 i 566).

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Fedorowicz)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Witam bardzo serdecznie wszystkich państwa.

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, która będzie obradować nad ustawą o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych – druk senacki nr 247, druki sejmowe nr 546 i 566.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie ma.

Rozumiem, że porządek został zatwierdzony.

Pytanie, które muszę zadać, brzmi: czy w posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele podmiotów prowadzących działalność lobbingsową w rozumieniu ustawy o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa? Czy są takie osoby na sali? Nie ma. Dziękuję bardzo.

Teraz powitam gości. Bardzo mi miło powitać wszystkich państwa na czele z panem premierem, profesorem Piotrem Gliškim, ministrem kultury i dziedzictwa narodowego – witam, Panie Premierze – wraz z ekipą z ministerstwa. Witam serdecznie pana Jacka Świata, który jest posłem sprawozdawcą; witam pana Jerzego Straszewskiego z Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej; witam pana profesora Jana Bleszyńskiego, eksperta Stowarzyszenia Autorów ZAiKS; witam pana Krzysztofa Lewandowskiego, dyrektora generalnego Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, oraz towarzyszące mu osoby; witam pana Ryszarda Kirejczyka, dyrektora Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Wizualnych, a także pana Dominika Skoczka, pełnomocnika; witam przedstawicieli Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych: pana Aleksandra Nowackiego i pana Jarosława Kamińskiego; witam Polskie Stowarzyszenie Montażystów w osobie pana prezesa Marka Króla i pana Bleszyńskiego; witam też oczywiście mecenasa Jakuba Zabielskiego, głównego legislatora.

Teraz, zgodnie z porządkiem obrad, udzielam głosu przedstawicielowi rządu. Rozumiem, że głos zabierze pan premier Gliški. Oddaję panu głos, Panie Premierze.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliški:

Panie Przewodniczący, dziękuję bardzo.

Chciałbym krótko przedstawić stanowisko ministerstwa. Ono jest zgodne z tym, co zostało uchwalone przez Sejm bodajże 19 lipca. Przypominam, że ustawa została przyjęta jednogłośnie, chyba przez 444 posłów. Opowiadamy się za utrzymaniem tej nowelizacji ustawy w takiej formie, jaka została zaprezentowana i przyjęta przez Sejm Rzeczypospolitej. W tej chwili to tyle z mojej strony.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Premierze.

Teraz udzielam głosu panu Jackowi Świat, sprawozdawcy sejmowej komisji. Bardzo proszę.

Posel Jacek Świat:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Nawiasem mówiąc, odmieniam swoje nazwisko rzeczownikowo: Świat, Światowi itd.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Udzielam głosu panu Jackowi Światowi.)

(Wesołość na sali)

Cóż tu dodać? Sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu obradowała nad tym projektem 29 czerwca i 6 lipca. To były długie, burzliwe posiedzenia, ale te burzliwe dyskusje miały charakter nie polityczny, tylko czysto prawniczy. Główną osią sporu były w moim odczuciu różnice w terminologii dyrektywy unijnej i prawa polskiego, a dotyczyło to przede wszystkim terminologii ustawy o prawie autorskim. Oczywiście wiemy, że pojedyncze słowa mogą mieć bardzo duże znaczenie. Ta dyskusja była dość burzliwa, ale zgodziliśmy się wszyscy – co zresztą pokazuje wynik głosowania – że po pierwsze, tę dyrektywę należy wdrożyć, bo jest to ogromna, wieloletnia już zaległość, po drugie, należy ją wdrożyć w brzmieniu możliwie bliskim terminologii unijnej, tak aby nikt nam nie zarzucił, że dokonujemy tu jakiejś manipulacji, a po trzecie, zatrzymujemy się tylko na tym jednym detalu dyrektywy, a inne kwestie sporne dotyczące praw autorskich odkładamy do czasu następných nowelizacji i czekamy na inicjatywę rządu.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę o zabranie głosu głównego legislatora, pana mecenasa Jakuba Zabielskiego, który przedstawi stanowisko Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne w swojej opinii zastanawia się nad tym, czy sposób wdrożenia art. 10 dyrektywy nr 93/83/EWG jest właściwy. Proszę państwa, w ocenie Biura Legislacyjnego nie zawsze jest tak, że przeniesienie do krajowego porządku prawnego przepisu dyrektywy w takim brzmieniu, jakie ten przepis ma w dyrektywie, jest najlepszym sposobem jego wdrożenia. Wiąże się to w szczególności z tym, że prawodawca unijny stosuje w swoich aktach trochę inną siatkę terminologiczną niż ta, którą posługuje się prawodawca polski w naszych ustawach. I ta sytuacja, z którą mamy do czynienia w przypadku wdrożenia art. 10, wskazuje, że rzeczywiście tak jest. Przepisanie tego przepisu, przeniesienie go do polskiej ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w takim kształcie, jaki ten przepis ma w dyrektywie, będzie mogło budzić wątpliwości interpretacyjne, w szczególności w związku z tym, że siatka terminologiczna przepisu wdrażanego jest inna niż w przypadku aktu, do którego ten przepis jest wdrażany.

Po pierwsze, chciałbym zwrócić uwagę na sformułowanie „własne transmisje”, którym posłużył się ustawodawca. Proszę państwa, zakładając, że polski prawodawca stosuje terminologię konsekwentnie, musielibyśmy uznać, iż transmisja utworu jest czymś innym niż nadanie utworu i reemisja utworu, a więc te instytucje, o których mowa odpowiednio w art. 6 ust. 1 pkt 4 i 5 prawa autorskiego. Ponieważ ustawodawca polski nie zdefiniował na potrzeby ustawy o prawie autorskim pojęcia „transmisja”, pytanie, czym ona jest, będzie się pojawiało przy interpretacji tego przepisu. Prawodawca powinien rozstrzygnąć, czy w tym konkretnym przepisie transmisja równa się nadawaniu, tj. czy są to pojęcia synonimiczne, czy też nie.

Po drugie, w swojej opinii wskazywałem na to, że pomiędzy art. 21¹ ust. 1 a ustępem dodawanym pojawia się pewna niespójność terminologiczna. Oba te przepisy powinny posługiwać się tą samą siatką terminologiczną. W końcu oba będą interpretowane jednocześnie – ust. 1 jako zasada, ust. 1¹ jako wyjątek. Stąd też sformułowania zawarte w dodawanym przepisie powinny odpowiadać tym sformułowaniom, które ustawodawca zastosował w istniejącym, obowiązującym ust. 1, a w przepisie tym mowa jest o utworach, nie o prawach. Jest tam mowa o nadawaniu utworów, reemisji utworów i zawieraniu umów, a nie o obowiązku pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania. Taki rozdźwięk terminologiczny to pole do różnych błędnych interpretacji. Prawodawca polski, wdrażając prawo unijne, powinien dbać, żeby przepisy, które transponują prawo unijne, były jednoznaczne, precyzyjne, tak aby nie było żadnych wątpliwości co do tego, w jaki sposób cel założony przez prawodawcę unijnego został zrealizowany przez prawodawcę krajowego.

Chciałbym również zwrócić uwagę na kwestię związaną ze sformulowaniem „niezależnie od tego, czy dane prawa należą do tej organizacji, czy też zostały na nią przeniesione przez innego uprawnionego”. W trakcie analizy

tego sformułowania zacząłem się zastanawiać nad tym, co to oznacza, że prawa należą do organizacji. Proszę państwa, prawodawca polski ani w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ani w żadnym innym akcie nie posługuje się instytucją prawa, które do kogoś należy. Skoro w żadnym akcie normatywnym nie ma definicji sformułowania „należec do”, to z pomocą przychodzą nam słowniki języka polskiego. „Należec do” oznacza „mieć pełnię praw do czegoś”. Ta definicja słownikowa wskazywałaby, że zakresem tego przepisu objęte są wyłącznie te utwory, do których organizacja telewizyjna bądź radiowa ma pełnię praw autorskich, niemniej po analizie dokumentów towarzyszących procesowi prawotwórczemu można powziąć wątpliwości, czy tak wąsko rozumiane sformułowanie jest zgodne z wolą ustawodawcy i czy ustawodawca nie chciał przypadkiem rozszerzyć zakresu tego przepisu również na licencje. No, niestety, możliwe są dwie interpretacje. Ja te dwie interpretacje sformułowałem w swojej opinii, nie przesądzając tutaj, która jest prawidłowa, bo Biuro Legislacyjnemu trudno jest w tym momencie przesądzić, czy ten przepis powinien odnosić się wyłącznie do utworów, do których pełnię praw ma organizacja, czy również do tych utworów, w przypadku których ma ona licencje. Dlaczego? Ano dlatego, że art. 10 nie był do tej pory przedmiotem żadnego orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, a to wyłącznie on ma możliwość dokonywania wiążących wykładni prawa unijnego. Dzisiaj takiej wiążącej interpretacji nie ma. Problem prawodawcy krajowego – w tym momencie jest to problem państwa senatorów – sprowadza się do tego, jak interpretujemy art. 10. I tak naprawdę w pierwszej kolejności Wysoka Komisja powinna rozstrzygnąć, jaka jest treść art. 10, i zastanowić się, czy zakresem tego przepisu objęte są również licencje. Potem powinni państwo sformułować ten przepis w taki sposób, aby nie budził on żadnych wątpliwości interpretacyjnych. Wśród dokumentów, które pojawiły się przy okazji prac nad ustawą, znalazł się również list od urzędnika Komisji Europejskiej, w którym wskazuje on, jak należałoby ten artykuł rozumieć, przy czym przypominam państwu, że stanowisko urzędnika Komisji Europejskiej nie ma charakteru wiążącego i stanowi wyłącznie poglądy tego, kto określone stanowisko prezentuje. Innymi słowy, możemy się tym stanowiskiem posilkować, może być ono dla nas pomocne, niemniej niewątpliwie nie przesądza ostatecznie, jaką wolę miał prawodawca unijny, uchwalając art. 10 dyrektywy nr 93/83/EWG. Na samym końcu mojej opinii jest zdanie, w którym wskazuję, że sformułowanie ewentualnej poprawki będzie możliwe dopiero wówczas, gdy ustalimy wolę ustawodawcy w zakresie wdrażanego przepisu, tj. w zakresie tego wyjątku, który ma się znaleźć w ustawie. W momencie, gdy ta wola zostanie ustalona i gdy Wysoka Komisja zechce w sposób precyzyjny wdrożyć art. 10, Biuro Legislacyjne będzie służyć swoją pomocą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję, Panie Mecenasiu.
Otwieram dyskusję.

Chcę tylko przypomnieć, że zgodnie z regulaminem najpierw głos zabierają senatorowie, później zaproszeni goście, a następnie strona rządowa odnosi się do zgłoszonych w trakcie dyskusji poprawek.

Zgłasza się pani senator Barbara Borys-Damięcka. Następni w kolejności są Jerzy Fedorowicz, pani senator Barbara Zdrojewska... I to tyle na razie.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią senator Barbarę Borys-Damięcką.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Niezależnie od tego, w jaki sposób rozpatrywalibyśmy zmianę proponowaną przez Sejm, już samo hasło „prawo autorskie” mówi o tym, że to prawo musi chronić twórców i że zostało ono stworzone po to, żeby twórcy byli objęci pełną ochroną swojego intelektu i pomysłu, czyli tego, co stworzyli, co zaoferowali społeczeństwu, i to bez względu na to, w jakim medium, na jakich nośnikach i w jaki sposób ta ich myśl będzie społeczeństwu przekazywana. W związku z tym cokolwiek byśmy powiedzieli i jakkolwiek przyjęlibyśmy interpretację – a będzie tutaj na pewno wiele różnych uwag – wydaje mi się, że w pierwszej kolejności powinniśmy brać pod uwagę tylko dobro twórcy. Ta ustawa ma działać na rzecz twórcy. Inicjatywa, która została zgłoszona, może być oczywiście różnie interpretowana. Pan mecenas już tutaj na ten temat dosyć dużo powiedział. Zresztą muszę powiedzieć, że bez względu na to, jakie będą dalsze wystąpienia... Przczytałam cały materiał, jaki został nam dostarczony w związku z dzisiejszym posiedzeniem, i dla mnie najbardziej wiarygodna i najbliższa prawdzie jest interpretacja naszego Biura Legislacyjnego, ponieważ to jest właśnie interpretacja stająca w obronie twórcy, co jest dla mnie szalenie ważne. I dla mnie ta interpretacja naszego Biura Legislacyjnego jest decydująca. To w oparciu o nią zajmuję stanowisko w tej sprawie.

Jest tutaj pewna niejasność i chciałabym prosić, żeby pan poseł uprzejmie przedstawił, czym się kierował Sejm, wnosząc tę poprawkę. Bo argument, że Sejm to przegłosował, jest dla mnie słabym argumentem. Zawsze trzeba głosować albo za, albo przeciw, ale nie rozumiem, czym się kierował Sejm, wnosząc tę poprawkę, zważywszy że nasze Biuro Legislacyjne w konkluzji swojego wystąpienia mówi, że zaproponowanie poprawek będzie możliwe po ustaleniu woli ustawodawcy. O tym właśnie przed chwilą mówił pan mecenas, sugerując oparcie się na wersji rządowej w celu uniknięcia różnego rodzaju wątpliwości. Ja bym prosiła o bardziej szczegółowe wyjaśnienie, czym komisja kultury Sejmu i pan osobiście, jako poseł sprawozdawca, kierowaliście się, wnosząc tę poprawkę, i dlaczego propozycja rządowa uległa zmianie. My to wszystko doskonale rozumiemy, bo ustawą o prawie autorskim zajmujemy się – no, dotyczy to przynajmniej większości z nas – nie po raz pierwszy. Tutaj jest były przewodniczący komisji kultury Senatu, który może potwierdzić, że w poprzedniej kadencji 3-krotnie zajmowaliśmy się w Senacie ustawą o prawie autorskim. Rozmawialiśmy na temat wielu aspektów i wielu spraw i poprawiliśmy w tej ustawie – w stosunku do tego, co uchwalił Sejm – bardzo wiele rzeczy. I stąd moja docie-

kliwość. Pytanie brzmi: czym kierowała się komisja i czy brała ona pod uwagę przede wszystkim dobro twórców i wszechstronne zabezpieczenie ich praw?

I jest jeszcze jedna kwestia, o której chcę powiedzieć. Przeciętny słuchacz może nie zrozumieć sformułowań „reemisja” i „emisja”, aczkolwiek dla ludzi, którzy się mediami zajmowali, to jest absolutnie jasne i zrozumiałe. W tym, co przedstawił nam Sejm, nie ma tego rozróżnienia na emisję i reemisję. Podejrzewam, że mieliście państwo niezbyt właściwe podejście do tych dwóch sformułowań, zwłaszcza jeżeli chodzi o emisje własne i reemisje. Słowo „reemisja” mówi samo za siebie i wiadomo, co ono znaczy. Jest to jakieś powtórzenie tego, co kiedyś było premierowe. To jest niejasno sformułowane, dlatego nie przekonuje mnie ta poprawka, którą państwo proponują, i opowiadam się, tak jak nasze Biuro Legislacyjne, za przyjęciem projektu rządowego. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pan mecenas chce to pewnie sprostować. Według mnie nie opowiedział się pan ani po jednej, ani po drugiej stronie, tylko przedstawił opinię na temat projektu nowelizacji. To jest to, co chciał pan powiedzieć?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Tak.

I chciałbym powiedzieć jeszcze jedno. Nie jest tak, że to brzmienie, które zaproponował rząd w pierwotnym projekcie, nie generowałyby żadnych wątpliwości, niemniej jednak część tych wątpliwości, które mamy dzisiaj z powodu przepisania art. 10 dyrektywy, w przypadku projektu rządowego by nie występowała. Dlaczego? Bo w tamtym przepisie ustawodawca nie posługiwał się np. sformułowaniem „transmisja”. I w związku z tym w przypadku tamtego projektu nie mielibyśmy takiego problemu, jak w przypadku dziś rozpatrywanej ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dobrze.

Teraz pozwolę sobie udzielić głosu samemu sobie. Panie Pośle, było już jedno pytanie skierowane do pana. Ja też skieruję do pana kilka pytań i potem oddam głos pani senator Barbarze Borys-Zdrojewskiej.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: Borys-Zdrojewskiej?)

Barbarze Zdrojewskiej, przepraszam najmocniej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przemawiał Jacek Fedorowicz.

(Wesołość na sali)

No, czuję ból z tego powodu.

Pozwolę sobie zadać kilka pytań. Po pierwsze, pan mówił o tym, że była burzliwa dyskusja, która zakończyła się przyjęciem tej zmiany właściwie jednogłośnie. Prawda? Niemniej jednak w ciągu 10 dni otrzymałem cały szereg

interpretacji prawnych sporządzonych przez wybitnych prawników, którzy reprezentują różne organizacje twórców, i mam bardzo dużo wątpliwości. No, ta najważniejsza wątpliwość dotyczy słowa „transmisja”, którego nie ma w polskim prawie w takim rozumieniu, jakie jest w dyrektywie unijnej. Chodzi o tłumaczenie.

Druga rzecz jest taka. Czy debatowaliście na temat tego, że ta dyrektywa jest z 1993 r.? No, świat się jednak zmienił i troszeczkę inaczej wygląda to dzisiaj, a inaczej wyglądało przedtem.

I jeszcze trzecie pytanie, które wiąże się z moim ogromnym niepokojem. Jak pan poseł wie – bo byliśmy razem w komisji sejmowej – debata na temat twórców i osób, które żyją z naszych praw, trwała przez całe lata. No i nagle otrzymuję informację, która budzi mój ogromny niepokój. To dotyczy twórców, bo to my jesteśmy właścicielami tego, co wytwarzamy, a potem inni, korzystając z naszej pracy... Z tego wynika, że jeżeli ta ustawa przejdzie w tej formie, to może się okazać, że środki finansowe, które do tej pory trafiały do rąk polskich twórców, niestety przejdą w ręce twórców zagranicznych. Czy państwo o tym rozmawialiście? To samo pytanie skieruję do pana premiera Glińskiego, jeżeli odpowiedź pana posła okaże się tylko sprawozdaniem z posiedzenia komisji, dlatego że musimy mieć bardzo jasną interpretację tego, o czym mówił pan mecenas, z którym zresztą dzisiaj bardzo długo debatowaliśmy. To nie jest takie proste, żebyśmy mogli puścić tę ustawę w takim kształcie, w jakim ją otrzymaliśmy. To tyle.

I teraz udzielam głosu pani senator Barbarze Zdrojewskiej.

Senator Barbara Zdrojewska:

Dziękuję bardzo.

Mam pytanie do pana premiera Glińskiego: dlaczego ministerstwo zmieniło w tej sprawie swoją opinię?

Drugie pytanie też kieruję do pana premiera i do ministerstwa. Czy to było poddawane jakimś konsultacjom? Bo np. PIKE powołuje się na jakieś opinie z MSZ. Czy to było poddane jakimś konsultacjom? Czy ministerstwo kultury konsultowało się z MSZ, z Ministerstwem Cyfryzacji itd.? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Jacek Świat.

(*Poseł Jacek Świat*: No, chyba że są jeszcze jakieś pytania. Może pojawią się jeszcze jakieś wątpliwości.)

Jeżeli tak pan sobie życzy, to proszę bardzo, możemy tak zrobić, ale myślałem, że odpowie pan po 3 pytaniach, bo w ten sposób łatwiej je zapamiętać. I potem przeszlibyśmy do następnej serii pytań.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, nie, proszę łaskawie odpowiedzieć...

(*Poseł Jacek Świat*: A, dobrze.)

...bo są też pytania do pana premiera Glińskiego. Chciałbym, żeby udzielił pan odpowiedzi teraz, a potem będę prosił o wystąpienia kolejnych senatorów. Dobrze?

Poseł Jacek Świat:

Dobrze. Nie ukrywam, że jestem w trudnym położeniu, bo szalenie trudno zrekapitulować wielogodzinną dyskusję prawników. Ja prawnikiem nie jestem i, szczerze mówiąc, nie za bardzo potrafię to zrobić. Nasz cel był generalnie taki, by wprowadzić dyrektywę w sposób nie budzący wątpliwości co do naszych intencji. I temu była podporządkowana dyskusja, w której brali udział przedstawiciele organizacji zbiorowego zarządzania i legislatorzy. Po wysłuchaniu wszystkich argumentów przyjęliśmy rozwiązanie, które niewątpliwie wszyscy uznajemy za kompromisowe. Nie jest to może rozwiązanie idealne, ale takie, które było do przyjęcia dla wszystkich uczestników dyskusji. Mówię to nie tylko na podstawie głosowania, ale również na podstawie kularowych rozmów prowadzonych po posiedzeniach komisji. I oczywiście wszyscy mieliśmy świadomość, że czas, który upłynie od uchwalenia ustawy do rozpatrzenia jej przez Senat, może jeszcze przynieść nowe pomysły i że mogą się pojawić koncepcje bardziej precyzyjnych rozwiązań. Chodzi np. o pytanie, czy to mają być utwory, czy transmisje. Prawda? Myśmy wybrali rozwiązanie, które było do przyjęcia, ale którego wcale nie uznajemy za idealne. Odpowiadam teraz pani senator Borys-Damięckiej i, szczerze mówiąc, już bardziej precyzyjnie odpowiedzieć nie potrafię. Trochę mnie ta rekapitulacja przerosła. Być może nieco bardziej precyzyjnie mogłaby odpowiedzieć pani przewodnicząca komisji, ale wiem, że też nie byłoby to dla niej łatwe.

Jeśli chodzi o pytania pana przewodniczącego Fedorowicza, to te wątki, o które pan pytał, oczywiście pojawiły się w dyskusji, ale myśmy zdecydowali, że jednak skoncentrujemy się tylko na tej jednej drobnej implementacji. Uznaliśmy, że kwestia transmisji drogą satelitarną to już inny temat, inna działka, którą należałoby się zająć odrębnie. Zresztą te głosy pojawiły się również w debacie sejmowej, w prezentacji stanowisk klubowych. Tak że szczegółowej dyskusji dotyczącej zmian technologicznych czy związanego z tym wpływu tantiem za granicę nie podejmowaliśmy, ale to była świadoma decyzja. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Pani senator Barbara Zdrojewska pytała jeszcze... Ale to już było pytanie do pana premiera.

(*Senator Barbara Zdrojewska*: Tak, tak.)

Panie Premierze, zaraz oddam panu głos, tylko jeszcze ad vocem. Mam takie prawo.

Proszę.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Panie Pośle, ale ktoś tę poprawkę na posiedzeniu komisji zgłosił. A zatem autor tej poprawki musiał ją jakoś uargumentować. Niestety nie mam sprawozdania z posiedzenia państwa komisji i nie wiem, kto nim był. Czy to może pan poseł był autorem tej poprawki?

(*Poseł Jacek Świat*: Nie.)

Ale gdzieś w protokole, w sprawozdaniach, musi być jakaś argumentacja. Skoro państwo zawierzyli autorowi poprawki i ją przegłosowali, to musiał on podać jakąś argu-

mentację. I dla mnie najważniejsza jest ta argumentacja. Ja bym chciała ją poznać i dowiedzieć się, czy w tej argumentacji był brany pod uwagę twórca. Czy państwo stworzyli tę poprawkę z myślą o twórcy? Bo to jest najważniejsza kwestia prawa autorskiego. Najpierw jest twórca, a dopiero potem wiele różnych innych spraw. Dziękuję.

(*Posel Jacek Świat*: Jeśli pani senator pozwoli, to po prostu zerknę do protokołu z posiedzenia komisji i postaram się odtworzyć jego cały przebieg.)

Jeżeli to możliwe, to proszę o fragment tego protokołu. Chciałabym go otrzymać.

(*Posel Jacek Świat*: Dobrze, oczywiście.)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Premierze, było wiele pytań do pana. No, może jeszcze nie tak wiele, ale bardzo proszę o próbę odpowiedzi.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński:

Dziękuję bardzo.

Podejmę próbę odpowiedzi, tak jak pan przewodniczący powiedział. Po pierwsze, dyrektywa obowiązuje od 1993 r. Wtedy właśnie została przyjęta, no ale obowiązuje do dziś. W ciągu 12 lat, o ile wiem, nie została ona zaimplementowana, więc po prostu musimy to zrobić. No, chyba że państwo podejmiecie inną decyzję.

Po drugie, były oczywiście prowadzone szerokie konsultacje, zarówno społeczne, jak i międzyresortowe. Zresztą, o ile wiem, konsultacje trwały także w poprzedniej kadencji, ale przez 8 lat te sprawy nie zostały uregulowane. Tak więc została dochowana należyta staranność, jeżeli chodzi o konsultacje w ramach normalnego trybu noweli rządowej.

Po trzecie, Pani Senator, myśmy zmienili nasze stanowisko, właśnie wychodząc naprzeciw argumentacji twórców. W moim rozumieniu ta poprawka była na rękę twórcom, ponieważ ona ten wyjątek zawęża, tzn. dopuszcza nieco węższą interpretację niż w przypadku tych licencji, które by... I to mnie przekonało. Do tego sprowadzały się uwagi twórców, którzy stwierdzili, że to pierwotne sformułowanie, które odwoływało się do licencji, za bardzo by to rozszerzało. Myśmy poszli na rękę twórcom, bo uważamy, że to jest kompromis, złoty środek. I stąd pewnie ta jednogłośnie decyzja Sejmu. To jest kompromis pomiędzy twórcami i tą drugą grupą, czyli nadawcami. I dlatego podjąłem decyzję o zmianie stanowiska. Różne interpretacje dalej się pojawiają, no ale myśmy się odwołali – taka była przynajmniej nasza intencja – do najbardziej dosłownego rozumienia tej dyrektywy. Rozumiem jednak, że można to różnie interpretować, bo w tłumaczeniach zawsze jest jakaś licentia poetica, która może być bardziej lub mniej trafna.

(*Przewodniczący Jerzy Fedorowicz*: Panie Premierze, proszę mówić z łaski swojej do mikrofonu.)

Przepraszam bardzo.

Tak więc jeszcze raz mówię: zmieniliśmy nasze stanowisko, wychodząc naprzeciw argumentom twórców. Uważamy, że to jest jakiś kompromis, a dla mnie najważniejsze było to, że to jest najbardziej dosłowna interpretacja

tej dyrektywy. Do tego właśnie się do odwoływaliśmy. To jest najbardziej dosłowne tłumaczenie, choć rozumiem, że dalej można różnie interpretować te słowa. To chyba tyle. Konsultacje były, a jakie są intencje tej zmiany, przed chwilą powiedziałem. Uważam, że to jest pewien kompromis.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Premierze.

Pozwolę sobie powiedzieć, że z tych materiałów, które otrzymali senatorowie, wynika, że jednak twórcy nie zgadzają się z tą poprawką, bo ona im te prawa właśnie odbiera.

Poproszę o wypowiedź pana profesora Bleszyńskiego, bo to na podstawie pańskich artykułów w gazetach i na podstawie opinii, które dostaliśmy jako prezydium, wyrobiliśmy sobie takie, a nie inne zdanie. Panie Profesorze, proszę o odniesienie się do tych opinii.

Ekspert Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Jan Bleszyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Premierze! Szanowni Państwo!

Myślę, że najważniejsze pytanie zostało postawione przez panią senator Borys-Damięcką. Chodzi o pytanie, czy ten przepis, który leży na stole, odpowiada interesom twórców. Odpowiadam kategorycznie: nie odpowiada. I to jest pierwsza konkluzja.

Druga kwestia to zmiana w tekście, który wyszedł z ministerstwa. Potwierdzam to, co powiedział pan premier. Ten tekst został w sposób istotny poprawiony poprzez usunięcie absurdalnego w moim przekonaniu – przepraszam za szczerość, ale lubię mówić wprost – rozszerzenia zakresu art. 10, praktycznie bez żadnego ograniczenia. I to jest druga konkluzja.

Trzecia kwestia. Obecnie dyskutowany tekst jest nadal niezadowolający, i to nie tylko dlatego, że nie jest to do końca dobra polszczyzna, ale i dlatego, że – umieszczam to słowo w cudzysłowie – w ramach kompromisu, który jest uważany za sukces, wprowadzone zostało tu pojęcie, które jest niezrozumiałe. Transmisja, przepraszam, czego? Jaki jest zakres tego pojęcia? O co tutaj chodzi? Pani senator Borys-Damięckiej chcę odpowiedzieć, że termin „reemisja” też jest oczywiście terminem obcojęzycznym, ale w art. 6 ustawy jest definicja tego pojęcia, w związku z czym jego zakres nie nastęrcza żadnych wątpliwości. No a wprowadzenie rozwiązania kompromisowego w postaci pojęcia, w przypadku którego nie wiadomo, co ono oznacza... Szanowni Państwo, przecież tu chodzi o pieniądze, o duże pieniądze dla twórców lub artystów, które zostaną lub nie zostaną w kieszeni osób reemitujących utwory, nagrania i wykonania artystyczne. Oczywiście będzie to przedmiotem sporu. Co to znaczy? Mówię to jako prawnik, a mam za sobą kilkadziesiąt lat doświadczenia. To oznacza, że każdy proces będzie trwał co najmniej 3 lata, zwłaszcza że będą to procesy z dużymi użytkownikami, przez których twórcy i artyści będą, mówiąc nieelegancko, brani głodem. Będą oni mieli taką alternatywę: idź na jakąś marną ugodę albo procesuj się, kochany, do upadłego. Ewentualnie idź

do organizacji zbiorowego zarządzania i zapytaj ją, gdzie są twoje pieniądze, a ona odpowie: trwa proces, jest kompromisowe sformułowanie, mamy duże szanse itd. Nie tędy droga. I dlatego mnie się wydaje, że należy zdecydowanie podtrzymać wersję ministerstwa. I tutaj wyrażam wdzięczność dla pana premiera za to, że usunął wzmiankę o licencji, niemniej jednak zamiast „transmisji” musi być użyte słowo „utworów”, bo o nie właśnie chodzi. I wtedy włączą się w to przepisy, które mówią odpowiednim używaniu tego pojęcia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

...W stosunku do wykonań i nagrań artystycznych.

Chcę wyjaśnić jedną kwestię, bo komuś może się wydawać – ja nawet słyszałem już taki argument – że pojęcia „przeniesienie prawa”, „nabycie prawa” i „licencja” są niezrozumiałe. Przepraszam bardzo, ale ja od ponad 50 lat jestem profesorem na wydziale prawa i nie wyobrażam sobie studenta II roku, który ośmieliłby się przyjść na egzamin, nie wiedząc, czym się różni przeniesienie prawa od licencji. Na czym polega różnica? Otóż istotą przeniesienia prawa jest wymóg formy pisemnej, a więc w tym przypadku sytuacja jest jasna i jednoznaczna. Licencją może być nawet kiwnięcie głową, dlatego że licencja nie wymaga żadnej formy. My, prawnicy, powiadamy ładnie, że licencji można udzielić *per facta concludentia*, czyli przez jakiegokolwiek zachowanie, z którego wynika nasza wola. Krótko mówiąc, ufundowalibyśmy sobie w ten sposób niepewność, a poza tym – zmierzam już do końca – przepis art. 9, który ma wartość zasady, zostałby pozbawiony jakiegokolwiek wartości. Chcę z całą mocą powiedzieć, że ta pierwotna propozycja prowadziła do całkowitego unicestwienia zasady z art. 9. Wyjątek pochłaniał zasadę, od której miał być wyjątkiem. Było to rozwiązanie niekonstytucyjne, sprzeczne z treścią dyrektywy i, co więcej, sprzeczne z racjonalnością i poczuciem społecznej sprawiedliwości.

Muszę powiedzieć, że pojęcie transmisji – wyrażam teraz mój prywatny pogląd – powinno z tego projektu zniknąć, dlatego że ustawa nie może posługiwać się pojęciami niejednoznacznymi. Bardzo przepraszam, Panie Pośle, ale czy słowo „kompromis” w odniesieniu do sytuacji, o której mówimy, jest adekwatne? Celem ustawodawcy powinna być jednoznaczność, a poza tym ważna jest świadomość tego, co chcemy uzyskać. Dyrektywa powiada jasno: jest obowiązek pośrednictwa, ale jest też wyjątek. Dokładnie przepisałem sobie art. 10 – ten, który chcemy implementować – i muszę powiedzieć, że jeżeli uściśli się tam jedno słowo, tłumacząc *transmission* jako „utworów”, tak żeby było wiadomo, o co chodzi, to ten przepis można będzie w całości przenieść do obowiązującej ustawy, z tym że pan legislator ma rację, że wówczas mielibyśmy do czynienia ze sformułowaniem zawierającym trochę inną terminologię niż cała ustawa. Musiałoby to brzmieć tak: ust. 1 nie stosuje się do praw, z których organizacja radiowa i telewizyjna korzysta w odniesieniu do jej własnych utworów, niezależnie od tego, czy dane prawa należą do tej organizacji, czy też zostały na nią przeniesione przez innego właściciela praw autorskich lub praw pokrewnych. Tak więc mnie się wydaje, że ten projekt, który został złożony, jeżeli tylko usunie się z niego słowo „transmisji” i zastąpi je słowem

„utworów”... Pytanie tylko, czy pan legislator nie ma racji, że zamiast mówić o tym, że prawa należą do tej organizacji... No, ten termin został użyty w ustawie, ale muszę powiedzieć, że ta sprawa nie budzi już wątpliwości, bo skoro mówimy o przeniesieniu prawa, no to tu już nie ma mowy o licencji. O przeniesieniu prawa własności mówi art. 155 kodeksu cywilnego. Podstawy tej analogii są tutaj ewidentne, więc ja się tych sporów nie obawiam, a myślę, że praktykę w tym zakresie trochę znam.

Jeżeli było za długo, to przepraszam, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Nie, Panie Profesorze, nie było za długo.

Zaraz oddam głos panu dyrektorowi Lewandowskiemu. Może pan dyrektor Lewandowski rozwiąże jakoś ten problem i da odpowiedź na pytanie, które pada ze strony twórców twierdzących, że ich prawa – prawa polskich twórców – będą bardzo ograniczone, jeżeli ta ustawa przejdzie. Dlaczego twórcy z Zachodu, z zagranicy, będą mogli otrzymywać... To pytanie jest bardzo ważne dla zrozumienia tej ustawy.

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

Ekspert Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Jan Bleszyński:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Odpowiedź jest następująca. Szczerze mówiąc, przepis, o którym mówimy, nie kształtuje tej sytuacji w sposób definitywny, tylko pozostawia nadawcom możliwość zawierania umów i wyznacza zakres, w jakim te umowy mogą zostać zawarte. Co do organizacji zagranicznych to nie mamy się o co martwić, dlatego że tam te prawa już od dawna są przedmiotem dealu pomiędzy autorami i wydawcami. Między nami mówiąc, z rynku zagranicznego przychodzi do nas wtórny, gotowy produkt, na który nie mamy już żadnego wpływu.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Tak.)

My regulujemy, praktycznie rzecz biorąc – choć oczywiście nie ma żadnego formalnego ograniczenia – jedynie relacje krajowe.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos dyrektorowi generalnemu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, panu Krzysztofowi Lewandowskiemu.

Dyrektor Generalny Biura Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Krzysztof Lewandowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Środowisko twórców zrzeszonych w Stowarzyszeniu Autorów ZAiKS z satysfakcją przyjęło zmianę, jaka nastąpiła w czasie obrad sejmowej komisji, zmianę całego kształtu tego przepisu. Nasi poeci zwrócili jednak uwagę – myślę, że słusznie – że w prawie słowo znaczy tyle samo,

co w poezji. Jak usuniemy z wiersza jeden wyraz, to ten wiersz straci sens albo jego interpretacja stanie się zupełnie inna. I tutaj mamy podobną sytuację, jeśli chodzi o użycie terminu „transmisja”. Wygląda na to, że w dniu dzisiejszym powinniśmy znaleźć złoty środek pomiędzy naszą ustawą o prawie autorskim a dyrektywą o zbiorowym zarządzaniu. I to jest ten problem, nad którym w tej chwili się biedzimy. Pytanie tylko, czy znalezienie takiego złotego środka jest możliwe. Wydaje się, że tak, bo zachowanie prawie całego przepisu, który uchwalił Sejm, i wprowadzenie tej jednej zmiany, którą proponuje pan profesor Błeszyński, umożliwi zarówno obronę twórców na gruncie polskiej ustawy, jak i wypełnienie przepisu dyrektywy. Bo przecież ukorzeniecie tej dyrektywy w polskim systemie ma polegać nie na literalnym powtórzeniu jej słowo w słowo, ale na przeniesieniu jej sensu. I tego typu zmiana byłaby chyba właściwa zarówno w kontekście prawa polskiego, jak i prawa międzynarodowego. Satisfakcjonowałaby ona w olbrzymim zakresie polskich twórców i przede wszystkim broniłaby zasady, która jest korzystna dla wszystkich uczestników obrotu, bo przecież operatorzy telewizji kablowych w tej chwili licencjonują całość swojego repertuaru w organizacji zbiorowego zarządzania, nie mając żadnych wątpliwości co do zakresu udzielanych praw. Zmiana tego przepisu powodowałaby pewne problemy, dlatego że nie byłoby wiadomo, w jakim zakresie tymi prawami dysponują organizacje zbiorowego zarządzania, a w jakim – nadawcy. A przecież przepis ten skierowany jest do nadawców, a nie do kogoś innego. Nie znałem wcześniej tej poprawki, którą pan profesor zaprezentował, ale wydaje mi się, że satisfakcjonowałaby ona wszystkie strony w zakresie posiadanych praw, jak również obowiązków, które ta sytuacja rodzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, za chwilę będziemy musieli podjąć decyzję. Ja jestem przygotowany do zgłoszenia poprawki, która jest podobnie sformułowana do tego, o czym mówił pan profesor Błeszyński.

Ale nim ją przeczytam, poproszę o zabranie głosu pana mecenas Skoczka. Pan mecenas Skoczek jest przedstawicielem Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Pełnomocnik Stowarzyszenia Filmowców Polskich Dominik Skoczek:

Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Chciałbym potwierdzić na początku słowa pana premiera Glińskiego. Rzeczywiście poprawka przyjęta przez Sejm rozwiewa w moim odczuciu szereg wątpliwości, które powodowała wcześniejsza propozycja rządowa, bo poprzez wykreślenie z niej licencji zawęża wyjątek wobec zasady obowiązkowego pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania przy zawieraniu umów na reemisję, a więc w pewnym sensie, można powiedzieć, jest korzystniejsza

dla twórców, którzy są przez te organizacje reprezentowani. Jest to dobra decyzja z tego względu, że dyrektywa nie wspomina o licencjach, tylko o przeniesieniu prawa, a cel dyrektywy sformułowany w preambule dyrektywy też nie prowadzi do takich wniosków. Celem dyrektywy było wyeliminowanie niepewności prawnej przy zawieraniu umów na reemisję. Mówi o tym wyraźnie pkt 5 preambuły, w którym prawidłowo zdiagnozowano sytuację, która występuje na rynku reemisji. Dyrektywa powiada, że z jednej strony posiadaczom praw, twórcom, artystom, wykonawcom i producentom zagraża sytuacja, w której ich utwory mogą być wykorzystywane bez wypłaty wynagrodzenia, a z drugiej strony indywidualni posiadacze praw wyłącznych w różnych krajach mogą blokować dostęp do tych praw, co z kolei zagraża operatorom kablowym, którzy muszą mieć pewność prawną, że indywidualni posiadacze nie zablokują reemisji i że program będzie mógł być w całości przejmowany od nadawcy i udostępniany obywatelom. I dyrektywa ten postulat realizuje. Ten przepis w kształcie zaproponowanym przez ministerstwo kultury – czy raczej popartym przez ministerstwo kultury, a zaproponowanym w Sejmie – w pewnym sensie przywraca stan równowagi.

Jest tylko jedno bardzo istotne zastrzeżenie, o którym już dzisiaj mówili w zasadzie wszyscy. Chodzi o to sformułowanie odnoszące się do transmisji. No, jest ono nieprecyzyjne – chyba wszyscy się z tym zgodzimy – bo zawiera pojęcie przejęte wprost z dyrektywy. W dyrektywie tym pojęciem zbiorczo określa się zarówno nadanie programu, jak i wykorzystywanie utworów w programie. W Polsce musimy te sytuacje rozróżniać. Prawa pokrewne do nadań są określone w dalszych częściach ustawy, podczas gdy przepisy o utworach znajdują się w początkowej części ustawy. Do utworów nadawanych w programach odnosi się też zasada z art. 21¹ ust. 1, a skoro zasada odnosi się do utworów, to wyjątek też musi się odnosić do utworów, a nie do transmisji, które mogłyby być rozumiane jako nadania chronione przez prawa pokrewne. Stąd też gdyby senatorowie zdecydowali się utrzymać wersję zaproponowaną przez Sejm, należałoby wyeliminować jeszcze jeden negatywny aspekt tego przepisu, czyli zastąpić słowa „własnych transmisji” słowami „własnych utworów”. Oczywiście można by też pokusić się o sformułowanie, które lepiej oddawałoby ducha tej dyrektywy czy też bardziej precyzowałoby jej cel i sens. W pełni zgadzam się z panem legislatorem, że nie jest tak, że zawsze musimy słowo w słowo przenosić przepisy dyrektywy do prawa krajowego. Na pewno byłoby prościej, gdybyśmy mówili tu o własnych utworach organizacji radiowej lub telewizyjnej i o wykonywaniu praw do tych utworów, a także gdybyśmy wyraźnie zapisali w tym przepisie, że chodzi wyłącznie o te prawa, które zostały po prostu przeniesione na organizację nadawczą, o przeniesione na nadawcę autorskie prawa majątkowe, które stanowią prawa własne tego nadawcy. Dziękuję bardzo

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję, Panie Mecenasie.

Nie wiem, czy państwo pamiętacie, ale na początku mojej obecności w Sejmie, w 2005 r., dostosowywaliśmy to prawo do prawa europejskiego i nagle się okazało, że

słowo „rękodzieło” jest niewystarczające, bo ktoś... Pan profesor był chyba tego świadkiem. Ktoś powiedział, że ludzie malują też ustami albo nawet nogami, i wtedy zaczął się spór, który trwał dosyć długo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, wiem, ale udało nam się przetrzeć ten szlak, podczas gdy słowo „transmisja” jest dla mnie kompletnie niezrozumiałe.

Ponieważ wysłuchaliśmy jednej strony... Rozumiem, że pan Józef Kot reprezentuje Polską Izbę Komunikacji Elektronicznej. Czy pan jest stroną w tym sporze z twórcami?

Członek Zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Józef Kot:

Zgadza się, ale trudno powiedzieć, czy to jest spór z twórcami.

Przede wszystkim chciałbym przypomnieć, skąd się w ogóle wzięł ten proces. Uczestniczę w nim...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Wiem.)

...tak jak pan przewodniczący, od lat kilkunastu. Od tych kilkunastu lat zwracamy uwagę, że ta dyrektywa nigdy nie została zaimplementowana w całości. Skąd się w ogóle wzięła ta dyrektywa? Otóż w Polsce... Nie wiem, jak było w Europie, bo te systemy są różne, ale w Polsce obowiązywała licencja ustawowa. W Europie, żeby usystematyzować sytuację, jeżeli chodzi o transgraniczną transmisję programów, wprowadzono tę właśnie dyrektywę likwidującą licencję ustawową, która pomijała możliwość precyzyjnego nabywania praw do transmisji – no, w tym zakresie pomijała ona również nadawców – tak że właściwie nie było wiadomo, gdzie dany program trafiał. Ta dyrektywa miała to uporządkować. Cel był właśnie taki, żeby zapewnić w całej Europie możliwość docierania do odbiorców z programami, czyli z dobrami kultury, ale z uwzględnieniem praw twórców. Chodziło o to, żeby zrobić to sprawnie i elastycznie, dlatego ta dyrektywa pozbawiała twórców możliwości licencjonowania, tak żeby nie trzeba było realizować niewykonalnego procesu, jakim byłoby docieranie do setek tysięcy nieznanych twórców w całej Europie i na świecie. W tej dyrektywie zastąpiono licencję ustawową całym systemem przepisów prawnych, ale w Polsce nigdy tego nie zaimplementowano. No, jeden artykuł, dokładnie art. 9, został wprowadzony, a reszta... Mówi się, że też została wprowadzona, ale ułomnie. Ta kwestia została jednoznacznie rozstrzygnięta właśnie w odniesieniu do art. 10, który w ogóle nie został zaimplementowany. W tej chwili mamy – trzeba o tym pamiętać – nakaz Komisji Europejskiej. Proszę państwa, w związku z tym to nie jest proces legislacyjny, który... Ma on na celu uporządkowanie pewnych spraw, ale nie zrodził się u nas, w Polsce. Mamy po prostu zrealizować nakaz dostosowania się do dyrektywy unijnej.

Wiedza, którą rząd posiadał chociażby poprzez wspomnianą korespondencję, pozwala dosyć dokładnie sprecyzować, jak powinny wyglądać te sformułowania. Czytając artykuł pana profesora, miałem wrażenie, że ta poprawka jest naszego autorstwa. Jak ktoś to przeczyta, to może

przypisać nam pewną siłę sprawczą, bo tam jest wymieniona PIKE, ale my oczywiście, jak państwo wiecie, nie mamy takiej siły sprawczej. Tak naprawdę chcielibyśmy pozostać na gruncie prawnym i merytorycznym. W tym zakresie więcej mówić nie będę, bo jeżeli chodzi o ocenę tego wszystkiego, o interpretację, to absolutnie zgadzam się z Biurem Legislacyjnym Senatu. Jest to bardzo wnikliwa, dogłębna analiza. Chciałbym zwrócić uwagę, że pierwotne przedłożenie skierowane przez rząd do parlamentu było przez nas popierane, bo dokładnie odzwierciedlało... Być może naruszało interesy nie tyle twórców, ile organizacji zbiorowego zarządzania, choć nie wiem dokładnie, jak pieniądze trafiają do twórców. To, czy one trafiają do nich we właściwych proporcjach od nadawców, czy od organizacji zbiorowego zarządzania, to nie jest nasz problem, niemniej kwestia... Panie Dyrektorze, jeżeli chodzi o...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Może pan nie wiedzieć, jak pieniądze trafiają do twórców, bo przepraszam bardzo, ale pan jest...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: No dobrze, proszę kontynuować.)

Proces licencjonowania nie przebiega sprawnie – przecież o tym wiemy. Od lat nie ma ustawy, która by to załatwiła. Nie ma przecież do tej pory właściwie ustalonych tabel. Tak naprawdę proces licencjonowania, o czym mówiliśmy wielokrotnie, nie jest zorganizowany w sposób jasny. Nigdy nie można mieć pewności – ze względu na to, że wszystkie organizacje zbiorowego zarządzania są traktowane oddzielnie – czy reemitent nabył wszystkie prawa, czy nie. To zawsze jest pewien dylemat, przedmiot dyskusji. I o tym też już mówiliśmy, chociaż to jest odrębny temat, nie na miarę dzisiejszej skromnej nowelizacji.

Z kolei jeżeli chodzi o dzisiejszy wątek, o wątek tego dużego fragmentu dyrektywy, to ja bym jednak proponował, żeby powrócić do pierwotnej wersji złożonej przez rząd, bo ona uwzględniała stanowisko Komisji Europejskiej. Niezależnie od tego, czy powiemy, że to jest oficjalne, czy nieoficjalne stanowisko, ono jednak istnieje. I chciałbym zwrócić uwagę, że sprzeniewierzenie się temu może kosztować Polskę dużo pieniędzy, bo to wprowadzie parlament uchwałę ustawę, a prezydent ją podpisuje, ale interpretacji, proszę państwa, dokonują sądy. I potem, w wyniku takiej interpretacji, ktoś z reguły ponosi jakieś koszty. Jeśli Komisja Europejska zwróci się do trybunału, to nie wiem, czy nie skończy się to bardzo wysokimi, dolegliwymi karami dla Polski. Dlaczego mielibyśmy walczyć o te drobne słowa? Tak naprawdę to nie jest dla nas aż tak istotny interes. Przecież tyle lat funkcjonowaliśmy bez tego fragmentu dyrektywy i jeszcze żyjemy, bo musieliśmy sobie jakoś poradzić. No ale jeżeli już dokonujemy tej implementacji według wskazań Komisji Europejskiej, to zróbmy to, proszę państwa, dobrze, tak żeby Komisja nie mogła nam postawić zarzutów. Po co nam to? Dlaczego ryzykujemy? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Zaraz oddam głos pani marszałek Pańczyk.

(Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliški: Ad vocem.)

Ad vocem? Bardzo proszę.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliški:

Mnie się wydaje, że to właśnie ta nasza poprawka zmierza do tego, żeby Komisja nie stawiała nam zarzutów. Czy ja czegoś nie rozumiem? Myśmy to przetłumaczyli dosłownie.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Proszę włączyć mikrofon.)

Jest włączony.

Myśmy właśnie przetłumaczyli to dosłownie. Jest to poparte korespondencją z Komisją, więc nie rozumiem pana argumentu, że to może czymś grozić. Wydaje mi się, że jest wręcz przeciwnie.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Ja zrozumiałem to tak, że groziłoby nam coś, gdybyśmy wprowadzili do implementacji inne sformułowania, niż Komisja życzy sobie w dyrektywie. Prawda?

(Głos z sali: Tak.)

A więc dobrze rozumiałem. Idzie mi o to, czy mamy prawo do wprowadzenia do projektu nowelizacji słowa „transmisja”, które nie istnieje w polskim prawie w relacjach autor – wydawca. No, nie ma takiego słowa. Ono istnieje tylko w...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam, ale udzielam teraz głosu pani senator Marii Pańczyk-Pozdziej. Pani Marszałek, proszę bardzo.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję bardzo.

Dwie sprawy. Szanowni Państwo...

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Bliżej mikrofonu, proszę.)

...po pierwsze, pan premier mówił o kompromisie. Dobrze byłoby się dowiedzieć, którzy twórcy uczestniczyli w ustalaniu tego kompromisu i którzy z nich powiedzieli, że ta nowelizacja spełnia ich oczekiwania. No bo skąd się wzięło nagle tyle protestów w tej sprawie? To jest jedna kwestia.

Po drugie, ponieważ wysłuchaliśmy tutaj różnych opinii różnych stron, musimy, pomijając niejako skomplikowany język prawniczy, odpowiedzieć sobie na proste pytanie: czy ta zmiana pomaga twórcom w zachowaniu praw do swojej twórczości, czy też – no, nie chcę powiedzieć, że w sposób pokrętny – utrudnia im dostęp do profitów płynących z konkretnej twórczości? Musimy sobie na to pytanie odpowiedzieć, bo jeśli jako senatorowie mamy się wypowiadać w tej bardzo ważnej sprawie – bardzo ważnej dla mediów, dla nadawców i przede wszystkim dla twórców – to musimy to wszystko wiedzieć. I to bym chciała usłyszeć. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę łaskawie się przedstawić.

Ekspert Polskiego Stowarzyszenia Montażystów Michał Bleszyński:

Michał Bleszyński.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Wesołość na sali)

Tak, nazwisko jest znane, choć może nie w kontekście mojej osoby.

Jestem przedstawicielem PSM, Polskiego Stowarzyszenia Montażystów.

Szanowny Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Bardzo wiele zostało już powiedziane, więc chciałbym to podsumować, odnosząc się też do tego, co powiedziała pani senator i co powiedział wcześniej pan prezes Kot. Jak rozumiem, pan prezes Kot zgadza się ze stanowiskiem Biura Legislacyjnego. To jest bardzo dobra informacja, dlatego że to zbliża wszystkie środowiska. To, od czego zaczęło Biuro Legislacyjne, to wątpliwości co do słowa „transmisja”. To był ten pierwszy element. Dokładnie przeanalizowałem opinię Biura Legislacyjnego i pamiętam, że tam jest tam wprost wskazane, że słowo „transmisja” nie powinno znaleźć się w ustawie. Ono jest niejasne i będzie powodowało spory. Była też propozycja, żeby zastąpić słowo „transmisja” słowem „utwory”. Oczywiście to było całkiem inne brzmienie, ale w każdym razie była tam sugestia, żeby usunąć słowo „transmisja”. Skoro tak, to się cieszę, bo ja zawsze szukam tego, co łączy, a nie tego, co dzieli. Dobrą informacją jest to, że tak naprawdę wszyscy na tej sali są zgodni.

Odniosę się też do pytania pani senator, które uważam za kluczowe. Jaki będzie dalszy los twórców? Do czego nas to doprowadzi? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć w sposób bardzo konkretny, a pisemna opinia Biura Legislacyjnego daje asumpt do tej odpowiedzi. Otóż na stronie 4 opinii jest mowa o tym, że – cytuję – „wydaje się, iż ustawodawca, mówiąc o «własnych transmisjach», miał na myśli nadawanie utworu we własnym programie organizacji radiowej lub telewizyjnej”. To jest, jak rozumiem, jedna z możliwych interpretacji. Jest tutaj pan legislator, który może mnie w każdej chwili poprawić. Jak rozumiem, to była próba interpretacji czy wykładni, która wyjaśniałaby sytuację po ewentualnym zachowaniu tego sformułowania. Teraz rozszyfrujmy ten rzeczywiście trudny język prawny i nałożmy go na siatkę... Otóż przyjęcie takiej wykładni tych przepisów powoduje, że przepis szczególny – i to trzeba jasno powiedzieć – wyłącza całkowicie funkcjonowanie przepisu ogólnego, generalnego, który mówi o zawieraniu umów. Dlaczego? Chodzi o to, co powiedziała pani senator Barbara Borys-Damięcka. Czego dotyczy pojęcie „reemisja”? Co jest reemitowane? Reemitowane są programy, a zatem jeżeli jest taka interpretacja, że własne transmisje to utwory nadawane we własnym programie, to tak naprawdę dotyczy to wszystkiego. Z tych rozliczeń w cało-

ści wyłączone jest wszystko. I to chciałbym powiedzieć jasno: pozostawienie takiego zapisu o własnych transmisjach spowoduje tak naprawdę całkowite wyłączenie tego podstawowego przepisu o konieczności rozliczeń. Z tego też względu chciałbym wrócić do tego, od czego zacząłem. Cieszę się, że jesteśmy zgodni co do tego, że słowo „transmisji” jest niewłaściwe nie tylko dlatego, że nie zostało właściwie przetłumaczone, ale i dlatego – kieruję się tym, co powiedział przedstawiciel Biura Legislacyjnego, który może mnie tutaj zaraz poprawić – że będzie ono powodowało różne niejasności interpretacyjne. Szukajmy tego od, czego zaczęliśmy, od czego w pierwszej wypowiedzi zaczęła pani senator, tzn. pytajmy, jaki jest nasz cel, jaki jest tego sens i do czego zmierzamy. No, na pewno nie do tego, żeby przepis szczególnie wyłączył całkowicie regułę podstawową. W całości akceptuję to, żeby w tym projekcie, który jest obecnie rozważany, po prostu ograniczyć się do zmiany słowa „transmisji” na słowo „utworów”, które jest jasne i tłumaczy obecną sytuację. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Kolejność jest taka: pan poseł Jacek Świat, potem pani senator Barbara Zdrojewska i pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Czy ktoś z państwa chce się jeszcze zapisać? Mamy wyznaczoną godzinę zakończenia obrad...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, Panie Dyrektorze.

... Tak że proszę o, że tak powiem, krócej sformułowane wypowiedzi.

Poseł Jacek Świat:

Szanowni Państwo!

Wzmacniając niejako to, co powiedział pan premier Gliński, a jednocześnie odpowiadając pani senator Borys-Damięckiej, chciałbym powiedzieć, że poprawka, która pojawiła się w komisji sejmowej, została zaproponowana przez organizacje zbiorowego zarządzania, a następnie poparta przez rząd. Konkretnie wypowiadał się na ten temat dyrektor departamentu, pan Karol Kościński, mówiąc m.in. o tym, że podstawowym celem tej nowelizacji...

(Głos z sali: Przepraszam. Jaka jest nazwa tej organizacji?)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: Chodzi o organizacje zbiorowego zarządzania.)

Tak, organizacje zbiorowego zarządzania.

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: A pan dyrektor Kościński za chwilę się odezwie.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Jerzy Fedorowicz: No właśnie, za chwilę wyjaśni to pan dyrektor Karol Kościński, bo jest zapisany do zabrania głosu.)

Pan dyrektor wyjaśniał wówczas te sprawy, mówiąc m.in., że podstawowym celem nowelizacji było doprowadzenie do uzgodnienia prawa polskiego z prawem europejskim. Rozumiem, że taki był cel poprawki poselskiej, ponieważ była to poprawka, która opierała się na dosłow-

nym tłumaczeniu dyrektywy na język polski. Zresztą pan dyrektor jeszcze to precyzował, ale już nie będę zabierał państwu czasu na omawianie szczegółów.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pani senator Barbara Zdrojewska.

Senator Barbara Zdrojewska:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że już mniej więcej mamy jasność co do tego, jakie są stanowiska stron. Ja bym proponowała, żebyśmy nie przedłużali dyskusji. Gdyby pan przewodniczący zaproponował w tej chwili tę poprawkę, moglibyśmy jeszcze uzyskać informację Biura Legislacyjnego na temat jej jakości prawnej. No a strony być może się na nią zgodzą. Słyszę, że na razie wszyscy się we wszystkim zgadzają, więc może szybciej skończymy. Tak że mam prośbę do pana przewodniczącego o przedstawienie tej poprawki.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie ma innych głosów? Dobrze.

W takim razie teraz pan Karol Kościński, dyrektor Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów.

Dyrektor Departamentu Własności Intelektualnej i Mediów w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Karol Kościński:

Nie wiem, czy w tej sytuacji, Panie Przewodniczący, powinienem się wypowiadać, ale niejako zostałem do tej wypowiedzi zaproszony. Otóż nie jest tak, że procedujemy tutaj tę ustawę jako projekt własny. Mamy na celu implementowanie prawa unijnego. I stąd wzięła się poprawka zgłoszona na posiedzeniu komisji przez posłów – nie przeze mnie, nie przez ministerstwo – odwołująca się do dosłownego brzmienia dyrektywy, w tym do zawartego w nim słowa „transmisja”. Zgodzić się można z panem z Biura Legislacyjnego Senatu, że słowo „transmisja” będzie budziło wątpliwości, ale musimy też pozbyć się złudzenia, że jesteśmy w stanie wypracować takie brzmienie, które tych wątpliwości budzić nie będzie. Jeżeli obserwujemy relacje pomiędzy organizacjami zbiorowego zarządzania reprezentującymi twórców i operatorami kablowymi, to widzimy, że te spory trwają od kilkunastu lat, przynajmniej od momentu, kiedy jako pole eksploatacji pojawiła się reemisja. Wynikają one z tego, że z jednej strony reemitenci nie chcą najczęściej płacić, a z drugiej strony organizacje chcą otrzymywać pieniądze dla twórców. Tak więc jakiegokolwiek brzmienie proponujemy, tego problemu nie rozwiążemy. Te spory i tak trafią do sądu. I to jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Chciałbym tylko, korzystając z przydzielonego mi przez pana premiera uprawnienia, żeby się tutaj wypowiadać, zwrócić uwagę, że w tych miejscach,

w których dyrektywa mówi o utworach, jej autorzy posłużyli się właśnie słowem „utwór”, czyli po angielsku *work*. Nie mówi się o utworach tam, gdzie posłużono się słowem *transmission*, więc nie wiem, czy umieszczenie tutaj słów „utwory własne” będzie oddawało to, o co chodziło ustawodawcy unijnemu, a na koniec polski rząd będzie musiał to przed Komisją Europejską uzasadniać. Prawdopodobnie padnie też pytanie, czy to brzmienie, które ostatecznie uchwałą Sejm i Senat i które podpisze prezydent, faktycznie stanowić będzie implementację dyrektywy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Barbara Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Wydaje mi się, proszę państwa, że ten wywód na temat poprawki był dosyć klarowny. Wyjaśniliśmy sobie w kulturalny sposób wszystko, co jest z tym związane. Dziękuję, Panie Pośle, za tę informację.

Poseł Jacek Świat:

Wiem, że to jest pewna kontrowersja. Poprawka, o której mówiłem, została formalnie zgłoszona przez panią przewodniczącą Kruk i to ona za nią odpowiada.

(*Senator Barbara Borys-Damięcka*: Nie chodzi mi o nazwisko, tylko o sam fakt, że...)

Ten tekst pojawił się zupełnie anonimowo, ale został podjęty przez panią przewodniczącą.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, wydaje mi się, że jako ostatnia osoba – przepraszam, że coś panu sugeruję – głos powinien zabrać pan mecenas, nasz legislator. Tak jak proponowała pani Zdrojewska, chciałabym, żeby wypowiedział się pan, czy sformułowanie, które zaproponował pan profesor – zastępujące transmisje, które budzą wątpliwości, utworami – nie narusza dyrektywy i czy nie będziemy musieli się bać i denerwować, że nie zostanie ono przyjęte i że państwu polskiemu przysporzy to dużo kłopotów i trosk. I potem podejmiemy po prostu decyzję, czyli to przegłosujemy. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Tak będzie, z tym że ja już z panem legislatorem dzisiaj dosyć długo rozmawiałem, tak że przygotowując tę poprawkę, miałem bardzo dużą pomoc prawną. Może ją przeczytam i wtedy pan mecenas się wypowie. Mianowicie...

(*Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński*: Panie Przewodniczący...)

Proszę bardzo, Panie Premierze.

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Gliński:

Chciałbym tylko podtrzymać swoje pierwotne stanowisko. Opowiadam się za wersją, która wyszła z Sejmu.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

To jest oczywiste.

Panie Mecenasie, w takim razie proszę się odnieść do poprawki, która brzmi tak: przepisu ust. 1 nie stosuje się do wykonywania praw do własnych utworów organizacji radiowej lub telewizyjnej, które zostały na nią przeniesione przez podmiot uprawniony. Proszę to skomentować.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Panie Przewodniczący, trzeba mieć świadomość, że brzmienie, które pan zaproponował, w sposób zasadniczy – jak rozumiem, z godnie z wolą pana przewodniczącego – ogranicza ten przepis wyłącznie do własnych utworów organizacji radiowej lub telewizyjnej. Pytanie tylko, czy taka była wola ustawodawcy. Czy chodziło o własne utwory, czy o utwory, do których organizacja radiowa bądź telewizyjna ma pełnię praw? To jest różnica. Zapewne w tym przepisie powinna być mowa o utworach, z których korzysta organizacja radiowa bądź telewizyjna, bo nabyła do nich prawa od osób uprawnionych. Tu chodzi o pełnię praw autorskich. Stąd też zastanawiam się, czy powinniśmy mówić o własnych utworach, czy o utworach, do których ktoś ma prawa. To jest taka moja wątpliwość natury legislacyjnej. Warto byłoby poznać opinię przedstawicieli ministra kultury, dlatego że dzięki temu mielibyśmy pełną jasność, czy moje rozumowanie jest słuszne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Moment. Oczywiście, zaraz o to zapytam, ale mnie się wydaje, że ministerstwo już się do tego ustosunkowało słowami pana dyrektora Kościńskiego, który powiedział, że chce, aby zostało to przeprowadzone zgodnie z wolą Sejmu. Pan premier też o tym mówił, ale najwyżej poproszę o potwierdzenie.

Chciałbym jeszcze oddać głos panu profesorowi Bleszyńskiemu.

Ekspert Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Jan Bleszyński:

Dziękuję bardzo.

Słowo komentarza do tego, co był pan łaskaw odczytać. W moim przekonaniu jest to sformułowanie krótkie, jednoznaczne i precyzyjne. Chciałbym zwrócić uwagę na to, co powiedział pan legislator. Dyrektywa przewiduje dwie kategorie utworów: utwory własne i utwory, do których prawa zostały przeniesione w zakresie reemisji. Otóż na gruncie polskiego prawa autorskiego jest zasada, że prawa powstają na rzecz twórcy, o ile ustawa nie stanowi wyraźnie

inaczej. Praktycznie rzecz biorąc, wymienić mogę dwie takie sytuacje. Pierwsza dotyczy programów komputerowych, w przypadku których jest powiedziane, że prawo to przysługuje producentowi. Druga sytuacja to nabycie przez producenta utworu audiowizualnego pewnego pakietu praw do utworów zamówionych lub wykorzystanych w utworze audiowizualnym. I z tego punktu widzenia pańska propozycja jest precyzyjna. Żeby uniknąć jakichkolwiek wątpliwości, proponowałbym jeszcze rozważenie wprowadzenia słowa „lub”, bo może być taka sytuacja, że nadawca ma prawa do utworu z racji jego stworzenia. Przykładem może być utwór audiowizualny, do którego ktoś wprowadzie nabywa prawa na podstawie umów, ale ustawa wprowadza domniemanie, że w zakresie eksploatacji audiowizualnej już te prawa nabył.

Jeszcze jedna uwaga, Panie Legislatorze. Mianowicie kiedy mówimy o nabyciu praw, mamy na myśli nabycie praw właścicielskich, ale tylko w odniesieniu do reemisji, a nie do wszystkich autorskich praw majątkowych. To by szło zbyt daleko i nie służyłoby realizacji celu dyrektywy. No ale to tylko drobna uwaga.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Teraz zwracam się do pana mecenas. Słowo „lub” kojarzy mi się nie najlepiej i dlatego nie pozwolę na to, żebyśmy to potraktowali niepoważnie.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Rozumiem, że pan profesor proponuje, aby przepis brzmiał następująco: przepisu ust. 1 nie stosuje się do praw, z których organizacja radiowa lub telewizyjna korzysta w odniesieniu do jej własnych utworów, niezależnie od tego, czy dane prawo należało do tej organizacji, czy też zostało na nią przeniesione przez innego uprawnionego.

(Ekspert Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Jan Bleszyński: Tak jest.)

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Czy pan premier chce jeszcze zabrać głos? Rozumiem, że pan premier już określił swoje stanowisko w tej sprawie.

Proszę państwa, za sekundę przystąpimy do głosowania. Sprawa jest dosyć ważna. Nie mogę sobie wyobrazić, żebyśmy mieli tą dyrektywą skrzywdzić polskich twórców, w związku z tym zgłaszam tę poprawkę. Ponieważ nie było wniosku o odrzucenie ustawy, nie było też wniosku o przyjęcie ustawy bez poprawek, zaraz poproszę o przegłosowanie tej poprawki.

Panie Mecenasie, proszę o bardzo precyzyjne przeczytanie tej poprawki, tak żeby wszyscy głosujący wiedzieli, za czym głosują.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski:

Dziękuję.

Pan przewodniczący proponuje, aby w art. 1 dodawanemu ust. 1¹ nadać następujące brzmienie: przepisu ust. 1 nie stosuje się do praw, z których organizacja radiowa lub telewizyjna korzysta w odniesieniu do jej własnych utworów, niezależnie od tego, czy dane prawa należą do tej organizacji, czy też zostały na nią przeniesione przez innego uprawnionego.

Przewodniczący Jerzy Fedorowicz:

Dziękuję bardzo.

Czy to jest dla państwa senatorów jasne?

W takim razie proszę o głosowanie.

Kto jest za przyjęciem poprawki? Proszę o podniesienie ręki. (5)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo. Poprawka przeszła.

Na tym zamykam posiedzenie...

(Głosy z sali: Nie, nie.)

Stop! Musimy wybrać sprawozdawcę.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski: Jeszcze całość wraz z przyjętą poprawką.)

Zaraz, zaraz. Uwaga, musimy jeszcze przegłosować całość...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski: Przegłosowali państwo poprawkę. Teraz trzeba przegłosować całość wraz z przyjętą poprawką, a następnie wybrać sprawozdawcę.)

Ale całość czego?

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Jakub Zabielski: Całość ustawy.)

Proszę o przegłosowanie całości ustawy wraz z przyjętą poprawką.

Kto jest za? (6)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję bardzo. Ustawa przeszła wraz z poprawką.

Teraz proszę o wskazanie sprawozdawcy komisji.

(Głos z sali: Jerzy Fedorowicz.)

Dziękuję bardzo. Zgadza się.

Zamykam posiedzenie.

Panie Ministrze, Panie Premierze, bardzo panu dziękuję za spotkanie. Dziękuję państwu. Do widzenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 29)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii